



STANISŁAW GRODZISKI

GUBERNIUM LWOWSKIE A KURIA KRAKOWSKA PO PIERWSZYM ROZBIORZE POLSKI

Znaną i dowiedzioną jest rzeczą, iż zabór Małopolski przez Austrię nie we wszystkich dziedzinach życia zaznaczył się od razu z jednakową siłą. O ile dla polskiego ziemiaństwa konsekwencje tego zaboru wystąpiły niemal natychmiast i to z całą dolegliwością, to w życiu codziennym ludności wsi i drobnych miast upływały długie miesiące, nim dowodnie zorientowano się, że nie jest to jeszcze jedna przejściowa okupacja, a głęboka w skutkach zmiana przynależności państwowej. Jak zaś rzecz się przedstawiała w obrębie stanu duchownego?

Nie brakło i wśród duchowieństwa poglądów, że przejście pod panowanie austriackie nie pociągnie za sobą istotniejszych konsekwencji dla praw i przywilejów kościoła; wszak Austria była pośród trzech zaborców jedynym państwem, w którym katolicyzm stanowił religię panującą, podobnie jak w Polsce. Były to jednak rachuby zaściankowe, oparte na braku rozeznania w zakresie tendencji, wówczas w Austrii narastających, a następnie nazwanych józefinizmem. Okazało się, że wśród dziedzin życia, od razu po zaborze poddanych gruntownym reformom, znalazły się też stosunki wyznaniowe.

Szkic niniejszy poświęcony jest jednemu z drobnych i szczegółowych problemów, związanych z porozbiorową reorganizacją stanowiska prawnego kościoła katolickiego w Galicji, mianowicie korespondencji pomiędzy nowo organizującym się *gubernium* galicyjskim, a krakowską kurią biskupią. Na tle tej korespondencji rysuje się wzajemne stanowisko dwóch sił. Po jednej stronie występowała kuria bogatej i rozległej diecezji, której rola w obrębie Rzeczypospolitej była tradycyjnie bardzo silna, a chociaż siedziba kurii znajdowała się w mieście naówczas podupadłym, to przecież jeszcze ciągle cieszącym się sławą dawnej stolicy Polski. Z drugiej strony znalazło się nowo powstające *gubernium*, nierównie mniej

doświadczone pod względem dyplomatycznym, z powodu słabej jeszcze znajomości kraju niepewnie jeszcze czujące się w świeżo zagarniętej prowincji, ale energiczne i potężne oparciem o monarchię absolutną.

Pośrednio też szkic ten rzucić może nieco światła na ówczesną sytuację biskupstwa krakowskiego. Biskupstwo to, jedno z najbogatszych w skali Europy środkowej i swoją potęgą niewiele tylko ustępujące Gnieznu, uległo na przełomie XVIII i XIX wieku tyłu zmianom, co żadne inne. Rozpoczął lawinę tych przemian pierwszy rozbiór, dzieląc tereny diecezji na dwie części: południową — tzw. „Cisvistulanę”, przyłączoną do Austrii, oraz północną, pozostałą przy Rzeczypospolitej. Na tym się nie skończyło; trwać miał ów stan ciągłych zmian terytorialnych co najmniej do 1846 roku, to jest do aneksji Wolnego Miasta Krakowa przez Austrię. Nawiasem mówiąc, ów los diecezji krakowskiej, ściśle spleciony z katastrofą polityczną szlacheckiej Rzeczypospolitej, ciągle jeszcze oczekuje na swe pełne, monograficzne opracowanie.

Podział dotknął nie tylko diecezję krakowską. Kordon galicyjski, wytyczony ostatecznie w cztery lata po zaborze i przeprowadzony bez uwzględniania wewnętrznych polskich granic administracyjnych, przecinał granice wszystkich diecezji na południu kraju z wyjątkiem przemyskiej, która w całości znalazła się w granicach Galicji. Dla rządu austriackiego nabierało to znaczenia jedynie wówczas, gdy stolica danej diecezji znajdowała się poza Galicją¹. Diecezje, rozciągające się po obydwu stronach nowego kordonu i podległe polskim ośrodkom dyspozycyjnym, stać się mogły poważnym czynnikiem organizacyjnym, utrudniającym dokonanie zaboru i spojenie nowo zdobytego terytorium z koroną austriacką. Powstał więc problem tak zwanej separacji².

Ponieważ rola polityczna diecezji krakowskiej była najpoważniejsza, stąd też od razu po zaborze wytworzył się specyficzny, pełen chłodu a nawet niezbyt skrywanej wrogości stosunek *gubernium* lwowskiego do tejże kurii; rychło też rozpocząć się miały starania o podział diecezji³. Zanim jednak do tego doszło, *gubernium* zwracało się do kurii — położonej przecież formalnie na terenie innego państwa — jak do podwładnej sobie instytucji, a to z tego względu, że władzy kurii podlegała „Cisvistulana”, zajęta przez Austrię. Należałoby tu oczekiwać, że korespon-

¹ Pierwszy gubernator Galicji Pergen meldował kanclerzowi Kaunitzowi w liście z 25. I. 1773 r.: „ich [...] gegen die Cracauer, Chelmer, Kamieniecer und Kiöver auch Luceorische Bisthümer, deren Dioeces sich in der Königreich Gallizien und Lodomerien sich erstrecket, aber der bischöfliche Sitz ausser Landes ist, keinen Schrift gethan [...]” (L. Finkel, *Listy Antoniego hr. Pergena do księcia Kaunitza z r. 1773*, „Kwartalnik Historyczny”, XIV (1900) 57).

² Por. W. Chotkowski, *Józefińska separacja diecezji w Galicji*, „Gazeta Kościelna”, 21 (1913) nr 12—13.

³ Por. na ten temat: B. Kumor, *Dzieje polityczno-geograficzne diecezji tarnowskiej*, Lublin 1958, 9 nn.

dencja między tymi instytucjami przestrzegać będzie zasad przyjętych w prawie międzynarodowym; działo się jednak inaczej.

Tej właśnie korespondencji, jej formie i treści warto przyjrzeć się bliżej. Podstawą źródłową niniejszego szkicu jest niewielki, lecz bardzo cenny zespół, przechowywany w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie⁴, zatytułowany: *Prothocollum correspondentiae Celsissimi Principis Domini Loci Ordinarii Cracoviensis cum Excelso Gubernio Leopoliensi*. Składa się on w chwili dzisiejszej z czterech rękopiśmiennych tomów i obejmuje źródła z lat 1773—1781.

Niestety, zbiór nie zawiera wszystkich pism gubernialnych; najstarsza i przez to najcenniejsza korespondencja, pochodząca z samego schyłku 1772 roku, nie została doń włączona i uległa rozproszeniu. Stąd sam zbiór rozpoczyna się od pisma gubernatora Antoniego Pergena, datowanego z 25 stycznia 1773 roku⁵. Być też może, iż dopiero po tych kilku miesiącach zorientowano się w Krakowie, jak istotne znaczenie urzędowe posiada ta korespondencja i jak troskliwie musi być przechowywana. Sądząc jednak po tempie narastania korespondencji, to owa luka początkowa nie była chyba zbyt wielka i mogła obejmować najwyżej kilka pism. Natomiast data końcowa wiąże się zapewne ze wspomnianym procesem separacji diecezji: jego ważnym etapem było utworzenie konsystorza generalnego w Tarnowie dnia 26 lutego 1781 roku⁶. Wprawdzie diecezja tarnowska powstała dopiero na mocy bulli papieża Piusa VI z dnia 13 marca 1785 roku, ale powołanie konsystorza tarnowskiego wpłynęło na osłabienie kontaktów *gubernium* z kuria krakowską; większość pism kierowano odtąd do Tarnowa, na ręce tamtejszego oficjała, ks. Jana Duvalla.

Proces powstawania zbioru, który nas tu interesuje, był dość skomplikowany. Wpływające do kurii pisma gubernialne składano osobno, a jeżeli wymagały one odpowiedzi, to kopiowano je a jednocześnie też sporządzano kopię bądź tylko skrót odpowiedzi. W ten sposób powstawały tomy, złożone w pierwszej swojej części z poszytów, zawierających oryginały pism gubernialnych — i to jest właśnie rzeczą niezwykle cenną — a w drugiej części stanowiące kopiariusz tychże pism (lecz już nie wszystkich) i odpowiedzi na nie⁷. Na końcu każdego tomu zamieszczano

⁴ Bez sygnatury. Zespół ten został zmikrofilmowany dla ośrodka ABI MK w Lublinie. Nie wiem, czy należy to położyć na karb pomyłki, lecz badający tę korespondencję w początkach okresu międzywojennego M. Peckowski (*Józef Olechowski archidiakon i sufragan krakowski 1735—1806*, Kraków 1926) wspominał o jej pięciu tomach.

⁵ Zbieżność dat przytoczonego wyżej listu Pergena do Kaunitza (por. przyp. 1) oraz początku naszej korespondencji ma charakter przypadkowy.

⁶ B. Kumor, dz. cyt., 27. Na to też zdaje się wskazywać umieszczony na końcu IV tomu korespondencji „Titulus Officialis” tarnowskiego konsystorza generalnego (*Prothocollum* t. IV, cz. 2, s. 67—68).

⁷ Oryginały pism gubernialnych ułożone zostały chronologicznie i ponumero-

spis rzeczy (*indeks*), w którym zaznaczano numer kolejny pisma (*Litterae*) z części pierwszej, oraz stronę z części drugiej, na której znajdowała się odpowiedź (*Responsum*). Kiedy już przyszło do opracowania poszczególnych tomów, to podołączano nawet i po spisie rzeczy rozmaite luźne teksty.

System ten wytworzył się stopniowo, gdyż — jak można przypuszczać — w pierwszych miesiącach po zaborze kuria krakowska nie przywiązywała jeszcze do tej korespondencji zbyt dużej wagi. Jak będzie jeszcze o tym mowa, niektóre pisma nie doczekały się w ogóle odpowiedzi z Krakowa; wreszcie gdy dialog już się nawiązał, to odpowiedzi kurii (choć utrzymane w tonie uprzejmym) nie napływały zbyt szybko. Dlatego dnia 3 marca 1774 roku Andrzej Hadik — drugi po Pergenie gubernator Galicji — wystosował do kurii cierpkie pismo z pouczeniem, że *gubernium* oczekuje na każdy swój list pojedynczej odpowiedzi, a nie jak to było dotychczas, że kuria wstrzymywała się do chwili, gdy zbierze się więcej korespondencji i odpowiadała zbiorczo⁸. Kuria przychyliła się do życzenia *gubernium*, co też uwidoczniło się zaraz w kopiariuszu. Niemniej pozostało nadal sporo niekonsekwencji, tak iż nie zawsze odnaleźć można w kopiariuszu odpowiedź na załączony w części pierwszej list gubernatora.

Obydwie strony posługiwały się językiem łacińskim. Zdarzają się jednak w zbiorze pisma wychodzące z niższych jednostek administracyjnych, to jest z cyrkulów, sporządzane w języku niemieckim; odpowiedzi na nie wysyłano również po łacinie.

Bez osobnego uzgodnienia, w drodze stwarzania faktów dokonanych, *gubernium* potraktowało kurię krakowską jako podległy sobie organ promulgacyjny, zobowiązany do przekazywania rozmaitych norm prawnych miejscowemu społeczeństwu poprzez dekanaty i ambony. Ponieważ z samego faktu sprawowania władzy kościelnej na części terytorium austriackiego nie wynikał automatycznie obowiązek usługowy wobec cywilnej czy wojskowej administracji austriackiej, przeto takiego uzgodnienia należało oczekiwać. Tymczasem ono nie nastąpiło. Dnia 19 listopada 1773 roku gubernator Perggen zwrócił się do kurii z pismem, uzalającym się na opieszałość Kościoła w udzielaniu odpowiedniej pomocy państwu, przy czym szło właśnie o publikację norm prawnych⁹. Z treści pisma dorozumieć się można, że *gubernium* zrazu pomijało kurię, przesyłając swoje cyrkularze w zachodniej części Galicji wprost do archidiakonatów i za ich pośrednictwem do parafii.

wane; stąd cytowanie tychże pism odbywa się według numerów. Natomiast kopiariusze na końcu każdego tomu są paginowane.

⁸ *Prothocollum* t. I nr 17.

⁹ Tamże.

Cyrkularze te nie dotarły jednak do wiadomości społeczeństwa. Biskup krakowski na zażalenie Pergena odpowiedział kurendą do dekanatów, datowaną z 12 grudnia 1773 roku¹⁰, w której zlecał dziekanom, aby odtąd udzielali pomocy władzom. Czyżbyśmy więc natrafili na jakiś przejaw świadomego oporu wobec zaborcy? Ta wymiana korespondencji świadczy bowiem o tym, że duchowieństwo polskie niższego szczebla nie kwapiło się od razu do posłusznego wykonywania zleceń władz austriackich¹¹. Dlatego *gubernium* lwowskie, chcąc korzystać z pomocy aparatu kościelnego w zachodniej części Galicji, musiało swoje cyrkularze kierować poza granice państwa, to jest do Krakowa. Dopiero stamtąd owe cyrkularze, zaopatrzone dodatkowo w przewodnie pisma z kurii, docierały poprzez dekanaty i parafie do społeczeństwa.

Tak też działo się odtąd w praktyce. Lwów wysyłał do Krakowa swoje cyrkularze — często w formie ulotnych druków z drukarni Antoniego Pillera — a kuria zaopatrywała je listem nakazującym ich publikację, i czasami jeszcze zgodnie ze starą tradycją polską polecała je „per oblatam do grodu najbliższego podać, aby wiadzano Wolę Najwyższą”¹². Jeżeli *gubernium* przysłało zbyt mało tekstów cyrkularzy, to kuria zlecała ich kopiowanie po dekanatach — jak np. uczyniono z pismem w sprawie odpowiedniego święcenia świąt katolickich¹³ — ale kopie te sporządzano od razu po polsku. Było to rzeczą łatwą, jeśli szło o druk dwujęzyczny, to jest niemiecko-polski lub łacińsko-polski; zdarzały się jednak normy, przesyłane z *gubernium* bądź tylko po łacinie, bądź (rzadziej) po niemiecku. W takim wypadku owe polskie kopie, sporządzane po dekanatach, były właściwie nieurzędowym streszczeniem tekstu autentycznego i nierzadko dojsć mogło w związku z tym do istotnych nieporozumień. Tym bardziej oddalano się od podstawy prawnej, jeżeli biskup

¹⁰ Tamże, cz. 2 nr 42.

¹¹ Świadczą o tym pisma Pergena z 10. XII. 1773 r., przypominające wydany wcześniej zakaz udzielania ślubów wojskowym austriackim (*Prothocollum* t. I nr 21 i w kopiarzu pod nr 42 oraz t. IV nr 50, z którego wynika, że proboszczowie raczej pouczali chłopów, w jaki sposób przez małżeństwo można się uchronić od służby wojskowej), a także pismo gubernatora Andrzeja Hadika z 8. II. 1774 r., oskarżające prepozyta bieckiego i plebana z Dębna, ks. Bentowskiego, o nieopublikowanie przepisu redukującego ilość świąt kościelnych (tamże, t. I nr 33).

¹² Dotyczyło to pisma *gubernium*, nawiązującego do nieopublikowanej bulli *In caena Domini*. W związku z tym biskup rozesłał do oficjałów następujący list, datowany z 26. II. 1774 r.: „Przed dwiema circiter tygodniami z dyspozycji mojej przestrzeżony W. M. Pan zostałeś od Jegomości Księdza Kanonika Audytora mego, abyś się z przyjmowaniem i rozsądzaniem spraw o dziesięciny tudzież z publikowaniem ekskomunik przeciwko jakimkolwiek świeckim osobom do niejakiego czasu z a t r z y m a ł (podkreślenie moje, S. G.), a to z okazji uczynionej do mnie w tych materiach a Gubernio Leopoliensi odezwy, która ma być nowym w tej mierze prawem dla części diecezji mojej, teraz pod panowaniem Najjaśniejszego Domu Austriackiego zostającej [...]” (*Prothocollum* t. I, cz. 2, s. 100).

¹³ Tamże, t. I, cz. 2 nr 42. Odnosiło się to do pisma Pergena z 21. XI. 1773 r. w sprawie zniesienia nadmiaru świąt (t. I nr 14) i kolejnego pisma z 27. XI. 1773 r. (t. I nr 18).

tekst patentu zachowywał w kurii, a sam wydawał do dekanatów swój cyrkularz powołujący się tylko na „wolę cesarską”.

Czy kuria mogła odmówić publikacji jakiegoś cyrkularza gubernialnego? Teoretycznie tak, z uwagi na międzypaństwowy charakter wzajemnych stosunków obydwu tych instytucji i brak zasady wzajemności — władze austriackie nie dopuściłyby do tego, aby np. arcybiskupstwo lwowskie publikowało z polecenia Warszawy jakieś normy na pozostałych przy Polsce częściach swej archidiecezji. W praktyce jednak odmowa taka nie zdarzyła się, przynajmniej brak na to dowodów w badanej tu korespondencji. Mogła natomiast kuria tę publikację opóźnić, i to się też chyba zdarzało ¹⁴.

Owa „pomoc prawna” ze strony kurii polegać miała nie tylko na publikacji norm prawnych, ale także na ich odpowiedniej — sugerowanej z *gubernium* — interpretacji oraz na wpajaniu ludności szacunku dla nowego porządku. „Wolą jest Majestatu [...], aby wszyscy duchowni świeccy i zakonni tak w kazaniach, naukach, jako też przy zdarzonych okazjach nauczali wiernych, iż się nie godzi żadną miarą łamać praw i ustaw krajowych, nawet względem handlu i podatków stanowiących [...], a przeto że i za tych przestępstwo czeka oddanie rachunku przed Bogiem” ¹⁵.

Już pierwsze z pism, zamieszczonych w naszym zbiorze, to zakazy: zakaz publikacji „in parte dioecesis Cisvistulanae” bull papieskich *In caena Domini* lub *Suppressionis Instituti Societatis Jesu*, zakaz udzielania ślubów wojskowym armii austriackiej bez uprzedniej pisemnej zgody ich władz zwierzchnich ¹⁶. Do tego zaczęły coraz częściej dochodzić skargi władz lwowskich na poszczególnych księży, nieposłusznych nowym zarządzeniom, niewygodnych bądź nienależycie spełniających swoje funkcje ¹⁷. Wszystkie dalsze pisma posiadały taki sam ton i charakter: *gubernium* żądało, wymagało szybkiego wykonywania swoich poleceń, kontrolowało. Wprawdzie żądania te dotyczyły zawsze austriackiej czę-

¹⁴ Pergen dawał jednak wyraz swojemu niezadowoleniu z nieposłuszeństwa duchowieństwa polskiego, które jego zdaniem nie chciało nic opuścić ze swych przywilejów, i mimo wydanych w tej mierze przepisów, rzucało klątwę na jednostki lub gromady, nie oddające dziesięciny. Mimo zakazu wykonywania bulli *In caena Domini*, biskup krakowski ekskomunikował wieś, w której zabito proboszcza (L. Finkel, *Memoriał Antoniego hr Pergena, pierwszego gubernatora Galicji*, „Kwartalnik Historyczny”, XIV (1900) 35, Por. też *Prothocollum* t. IV nr 20 i 26).

¹⁵ Okólnik biskupi z 15. VII. 1780 r., *Prothocollum* t. IV, cz. 2 s. 49.

¹⁶ Tamże, t. I nr 1—3.

¹⁷ Tamże, t. II nr 5, 48, 64; t. III nr 96, oraz na końcu nienumerowane pismo ks. Grodzickiego z Grybowa, tłumaczące się z zarzutu nierezydowania w parafii. Proboszczowie okazywali się dość oporni wobec przepisu o redukcji świąt. Wyjście na jaw takiego wykroczenia pociągało za sobą „surowe połajanie”, a w razie recydywy — przymusową rezygnację ze stanowiska (St. Grodziski, *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772—1848*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, 116).

ści diecezji krakowskiej, ale tak forma pism, jak i ich częstotliwość, powodująca duże zaabsorbowanie zagranicznej instytucji, prowadziły do zadrażnień osobistych¹⁸, a nawet do istotnych uchybień w międzypaństwowych stosunkach polsko-austriackich. Jednym z takich żądań był zakaz wspominania w modlitwach „Królowej Korony Polskiej”, wydany w cyrkularzu z 9 grudnia 1775 roku¹⁹.

Gubernium, bardzo jeszcze powierzchownie zorientowane w nowo zajęтым kraju, nie mogło się obejść bez administracyjnej oraz informacyjnej pomocy kościoła. Korzystała z tej pomocy administracja państwowa w całym cesarstwie austriackim, tym bardziej było to nieodzowne dla władz galicyjskich. Wiele więc miejsca w tej korespondencji zajmują rozmaite zapytania i postulaty, które dla duchowieństwa katolickiego, nie pełniącego dotychczas poważniejszych obowiązków na rzecz administracji państwowej i nie przygotowanego zawodowo do takich funkcji, były rzeczą bardzo uciążliwą. W jednym z pierwszych swoich listów gubernator Andrzej Hadik zapytywał biskupa Sołtyka, jaki był system obioru prałatów, opatów i innych dygnitarzy kościelnych w austriackiej części diecezji krakowskiej, prosił o wykaz tych godności oraz o informację, czy i jaką rolę odgrywał przy ich obiorze komisarz królewski²⁰. Niedługo później tenże gubernator zażądał pełnego wykazu klasztorów i wszelkich domów zakonnych, z wyliczeniem ilości przebywających w nich zakonników i zakonnic, ich nazwiskami oraz datami urodzenia²¹; akcja ta posłużyć miała w przyszłości dla dokonania kasaty klasztorów. Domagano się pomocy duchowieństwa przy takich pracach jak dokonywanie spisu ludzi i bydła w Galicji²², czy akcje przeciw dezertrom i zbiegom²³, nie brakowało też szeregu pomniejszych żądań.

W żądaniach tych coraz wyraźniej przejawiały się tendencje, nazwa-

¹⁸ Już zaraz na początku korespondencji gubernator Pergen obraził biskupa Sołtyka, nie dając mu należnego tytułu książęcego; Sołtyk zbył wówczas dwa pisma gubernatora milczeniem, a dopiero na trzecie odpowiedział archidiakon Olechowski (por. *Prothocollum* t. I nr 1—3 oraz W. Chotkowski, *Historia polityczna kościoła w Galicji za rządów Marii Teresy*, Kraków 1909, t. II, 298). Nie wykluczone, iż takie niezręczności gubernialne wpłynęły na fakt, iż najstarsza korespondencja nie została do zbioru włączona.

¹⁹ Świadczy o tym następujący okólnik do zawiślańskich archidiakonów: „Przyłączam W.M.C. Panu Dobrodziejowi kopię listu pisanego do J.O. Księcia Jegości Pasterza, z której wyczytasz, iż żąda gubernium, aby odtąd gubernium, Najświętszą Pannę na tamtej stronie diecezji już nie Polską, ale Galicji i Lodomerii Królową nazywano. Dlatego obwieść W. M. C. Pan Dobrodziej suis circularibus dziekanom, a ci plebanom, aby lud wierny w tej mierze przestrzegali, żeby stosując się do okoliczności terażniejszych, w publicznych nabożeństwach Najświętszą Pannę Królową Galicji i Lodomerii jak gubernium żąda odtąd nazywali [...]” (*Prothocollum* t. II, cz. 2, s. 22—23).

²⁰ Tamże, t. I nr 35.

²¹ Tamże, t. I nr 44 i 45 oraz dołączone w części drugiej odpowiedzi kurii.

²² Tamże, t. II nr 69, pismo z 22. II. 1776 r., powołujące się na załączony ulotny druk patentu z 3. II. 1776 r.

²³ Tamże, t. III nr 7.

ne później od imienia współregenta i następcy cesarzowej Marii Teresy, józefinizmem. Jeśli józefinizm jako doktryna polegał na ścisłym podporządkowaniu Kościoła państwu, które odtąd regulowało stosunki kościelne w granicach dowolnie przez siebie zakreślonych, to józefinizm w odniesieniu do Galicji nabrał jeszcze cech dodatkowych. Poczucie wyższości kulturalnej i przekonanie o konieczności przeprowadzenia misji oświatowej wobec zacofanego kraju prowadziły do szeregu akcji w niewielkim stopniu uzasadnionych. Ogólnoaustriacka kasata klasztorów kontemplacyjnych opierała się na przekonaniu Józefa II, że zakony, niepożyteczne bliźnim, nie mogą też być miłe Bogu²⁴. Tymczasem sformułowania niejednej z norm prawnych, przeznaczonych dla Galicji, mają ponadto inny sens; świadczą one o tym, że ustawodawca austriacki uważał niektóre klasztory galicyjskie za niemal więzienia dla ludzi wbrew swojej woli tam zamkniętych. Stąd polecenie gubernatora Auersperga z 1 sierpnia 1775 roku, aby zlikwidować klasztorne karcery²⁵. Łączył się z tym zakaz przyjmowania do klasztorów osób, które nie ukończyły jeszcze 24 roku życia, a tym, które wstąpiły do klasztoru w młodszym wieku przed wejściem w życie tej normy, dozwolono na własne żądanie powrócić do stanu świeckiego²⁶.

Wiele z lokalnych obyczajów, zaobserwowanych na terenie Galicji, ustawodawca austriacki uważał za niehumanitarne (na ogół słusznie) i za ich utrzymywanie bądź tolerowanie czynił odpowiedzialnym duchowieństwo. Cały cykl przepisów dotyczył sposobu odbywania pogrzebów²⁷, odprawiania żałoby w sposób mniej ostentacyjny²⁸, a także współuczestnictwa Kościoła w ściganiu i publicznym karaniu występków²⁹.

²⁴ Por. szerzej St. Grodziski, dz. cyt., 121.

²⁵ *Prothocollum* t. II nr 29: „Certo admodum Sua Sacratissima Majestas intellexit, his in Regnis ab Ordinibus Religiosis proprios carceres dudum erectos esse, in quibus religiosi rei per annos complures, etiam per omnem vitam conclusi severe habentur [...]” Przepis ten określa bliżej warunki, w jakich może być wykonywane klasztorne prawo karcenia; pomieszczenia, w których uwięzić można karanych zakonników, muszą być takie, jak wszelkie inne celki klasztorne, a post ma być stosowany tak, „ut sanitas ne minimum patiatur detrimentum”. Stwierdza też, iż władzom zakonnym nie przysługuje prawo karania w wypadku poważniejszych występków (nie precyzując ich bliżej), a winnego należy oddać w ręce sądu.

²⁶ St. Grodziski, dz. cyt., 120.

²⁷ Zarządzeniem z dnia 31. VIII. 1776 r. *gubernium* zakazało, aby deportacje ciała odbywały się z domu zmarłego do kościoła z odkrytą trumną (*Prothocollum* t. II nr 113 i odpowiedź w postaci zarządzenia do dekanatów w cz. 2 s. 58—59). Zarządzeniem z 8. VII. 1777 *gubernium* zakazało dokonywać pogrzebów ludzi zmarłych nagłą śmiercią bez dokonania urzędowej obdukcji (Tamże, t. III nr 25 oraz cz. 2 s. 15; ponieważ przepis okazał się nieskuteczny, przypomniano go raz jeszcze: por. t. IV, cz. 2 s. 59). Za tym poszły dalsze przepisy, publikowane drukiem (por. St. Grodziski, dz. cyt., 116—117, przyp. 27).

²⁸ Pismo *gubernium* z 16. VIII. 1776 r., powołujące się na załączony ulotny druk patentu z 16. IV. 1776 r. „O porządku żałoby”, zakazywało m. in. objiania czarnym sukniem izby czy powozów, noszenia czarnej liberii, odprawiania żałobnych nabożeństw przy zwłokach w domach prywatnych. Ograniczono też dochody duchowieństwa z tytułu udziału w kondukcie (*Prothocollum* t. II nr 82).

²⁹ „Indicatum Caeseo Regio huic Gubernio fuit, collaria ferrea ante ec-

Najciekawszy przykład owej misji humanitarno-oświeceniowej zawarty jest w korespondencji pomiędzy czwartym kolejnym gubernatorem galicyjskim, hr Józefem Brigido, a biskupem krakowskim, przeprowadzonej w roku 1780. Z nieznanych nam bliżej przyczyn Brigido zwrócił się do biskupa z listem, w którym stwierdzał, co następuje: *Gubernium* otrzymało informację, iż w niektórych częściach Galicji szerzy się wśród ludu prymitywny przesąd, że niektórzy zmarli przeobrazić się mogą po swym pogrzebie w upiory, niebezpieczne dla osób żywych. Upiory jednak giną, jeśli dokona się ekshumacji ciała i przebije się je. Lud więc dokonuje czasem owego dzikiego obrzędu, i to nie bez udziału duchowieństwa. *Gubernium* zakazuje tego najsurowiej, a gdzieby o takim wypadku doszła wiadomość do kurii, domaga się odszukania winnych i przekazania ich władzy świeckiej celem przykładowego ukarania³⁰.

Kuria odpowiedziała na to kategorycznym stwierdzeniem, że w diecezji krakowskiej wypadki takie nie zdarzają się. Wprawdzie przesąd dotyczący upiorów istniał ongiś wśród ludności wołoskiej (zatem w Karpatach, S. G.), ale w diecezji krakowskiej staraniem kleru został z dawna już gruntownie wykorzeniony i żadna tego rodzaju afera do wiadomości kurii nie dotarła³¹. Niemniej — pomimo tej stanowczej odpowiedzi od-

clesiarum fores affixa conspici, quibus homines tumultum in ecclesia excitantes collo vincti coercentur. Quae res utpote ecclesiasticae mansuetudini minime conveniens, et ad solam criminalem jurisdictionem spectans, cum tolerari nulla ratione possit. Visum fuit omnibus parochis, ecclesiarum praepositis et ordinum religiosorum superioribus per officia circularia iniungere, ut praedicta ferrea collaria intra trium septimanarum spatium ab omnibus ecclesiis tollant [...]" (zarządzenie gubernatora Auersperga z 28. VI. 1777 r.). „Z rozrządzenia Najwyższego Gubernium przykazuje się rządcom kościołów tak świeckich jako i zakonnych, aby gdziekolwiek się znajdują kuny żelazne przy jakichkolwiek kościołach, poodejmowane i zniesione były, i odtąd aby ich więcej nigdzie nie zażywano" (*Prothocollum* t. III nr 24 oraz cz. 2 s. 15).

³⁰ „Celsissime ac Reverendissime Domine! Innotuit huic Caesareo Regio Gubernio, non raro cadavera mortuorum propterea quia tales sanguisugi (per vulgato nomine vampir vocitatur) esse ex quadam superstitione praesumuntur, disponentibus parochis perfodiri. Quia inconsiderata executio in cadavera profecto non solum omni humanitati adversatur, sed etiam ipsi sancti religioni approbatio est, ac ideo nequaquam admitti potest. Quapropter Celsissimam ac Reverendissimam Dominationem interpellare necessiter velit omnes executiones in cadavera mortuorum subordinato suo clero ex nunc severissime interdicerere, et si quaedam superstitio de sanguisugis alicubi vigere observaretur, id illico huic Caesareo Regio Gubernio eum in finem indicare, ut ad tollendum fanaticum hunc errorem abinde disponi possint, solita cum veneratione persevero" (*Prothocollum* t. IV, list z 21. VII. 1780 r.).

³¹ „Ad Epistolam Excelsi Gubernii sub 21 Julii de sanguisugis alias vampiris scriptam respondendo hoc significandum Excellentiae Vestrae habeo, quod numquam in mea diaecesi contigerit casus exhumationis cadaveris pro vampiro crediti, aut alicuius super tali cadavere superstitiosa executionis. Fuit fortassis aliquando in rudi populo inter multas alias fabulas aniles plerumque in animis rudium dominantibus haec erronea credulitas, qua ad hodieum in partibus Valachiae sustineri dicitur, sed haec in mea diaecesi cura pastorum ex opinione populorum penitus est eradicata, quia nulla unquam ad officia mea de similibus perlata est mentio, neque quispiam ex meo clero hujusmodi exhumationem aut executionem super cadavere attentari permetteret, quia alias in eum gravissime animadversum esset.

מושnej — wydany został specjalny okólnik do plebanów, raz jeszcze zakazujący stosowania tego obyczaju³². Czy i jakie jednak było rzeczowe uzasadnienie dla tej wymiany listów, to pozostać może tylko w sferze hipotez.

Lektura korespondencji między *gubernium* a kurią nasuwa i szersze refleksje. Nie trzeba było zbyt wielkiej przenikliwości politycznej, aby się domyśleć, że cesarstwo austriackie zastosuje wobec Kościoła w Galicji tę samą lub surowszą politykę, jaką już uprawiało wobec kościoła w Austrii. Łatwym też było do przewidzenia, że Wiedeń dążyć będzie do separacji południowej części diecezji krakowskiej; zaraz po zaborze dał temu wyraz gubernator Pergen w liście do kanclerza Kaunitza³³. Broniono się więc przeciwko temu, ale bez nadziei na skuteczność obrony. Unikano ostrzejszych starć i raczej akcją stopniowej separacji odwlekano, niż się jej wyraźnie przeciwstawiano³⁴.

Dodatkowo na wybór tej postawy wpływała ogólna sytuacja biskupstwa za rządów Kajetana Sołtyka. Biskup ten nie mógł liczyć na poparcie dworu królewskiego w Warszawie, gdyż od dawna dał się poznać jako wróg programu reform i przeciwnik Czartoryskich. Stał się jednym z filarów konfederacji radomskiej. Aresztowany i wywieziony z Polski przez ambasadora Repnina w październiku 1767 roku, powrócił dopiero po pięcioletniej niewoli, i o tym swoim powrocie uwiadomił diecezję listem pasterskim z 13 lutego 1773 roku, a więc już po pierwszym rozbiórce Polski. Osiedlony w Krakowie, zrazu prowadził życie towarzyskie na szerszą skalę, ale postępująca choroba umysłowa skłoniła go do wycofania się z aktywnej działalności, co też stało się na przełomie 1773 i 1774 roku. Z rzadka nawiedzały go *lucida intervalla* i wtedy działał, podejmował decyzje, występował publicznie; nie było to jednak działanie konsekwentne. Sprawami diecezji zarządzała na co dzień kapituła, to jest przede wszystkim archidiakon i późniejszy sufragan krakowski, ks.

Quod pro notitia exarando interea etc. [...]” (*Prothocollum* t. IV, list z. 3. IX. 1780 r.).

³² „Lubo jurysdykcja Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości Pasterza prawie pewna jest, że w tej diecezji nie znajdują się dawne o upiorach przesady i że się to nie przytrafia aby z przyczyny tego błędnego rozumienia miano trupa o to podejrzanego dobywać (bo by to ciężkie kary na tak czyniącego ścigało) i niejaka na nim egzekucyję wykonywać, atoli dla tym większego zapewnienia swego rozkazuje Książę Jegomość Pasterz wszystkim staranie dusz mającym kapłanom, ażeby, jeżeliby jeszcze gdzie trwające opaczne to rozumienie ohydę wierze naszej najświętszej (niosące) postrzegli, starali się go z umysłu wiernych z gruntu wykorzenić, prawdziwą w tej mierze nauką i objaśnieniem. A gdyby broń Boże miało się przytrafić, żeby gdzie dla takiego fanatyzmu grubego dobywać trupa odważono się i nad nim jakąś egzekucyję czyniono, aby do urzędu biskupiego natychmiast donosili, aby ten wspólnie z władzą krajową takowe wykroczenie ukarał i podobnym na potym zabiegał [...]” (*Prothocollum* t. IV, cz. 2, s. 52—53).

³³ L. Finkiel, *Listy Antoniego hr Pergena...*, 56—57, list z 25. I. 1773 r.

³⁴ Szerzej na temat starań o utrzymanie władztwa kurii krakowskiej nad Cisvistulaną por. B. Kumor, dz. cyt., 16 nn.

Józef Olechowski³⁵. Wychodzące z kurii pisma, które stanowiły realizację zarządzeń austriackich, nosiły wprawdzie podpis Sołtyka, ale w wielu wypadkach do tych podpisów ograniczała się jego działalność³⁶.

Czy polityka opóźniania i wyczekiwania mogła przynieść sukces? Wydaje się że tak; co więcej, przebieg późniejszych wydarzeń dowodzi, że jedynie taka polityka mogła przynieść realne osiągnięcia. Cele polityczne władzy austriackiej realizowane były konsekwentnie; zmierzano do zerwania wszelkich więzów Małopolski z Rzeczpospolitą i nic nie wskazywało na to, by organizacja kościelna pozostała w tej mierze wyjątkiem. Łatwo przychodziło gubernatorom galicyjskim uzasadniać, że za podziałem diecezji krakowskiej przemawia interes administracyjny³⁷, a nawet dobro wiernych. Wobec oporu i przejawiającej się niekiedy „hardości” biskupa Sołtyka, separacja Ciswistulany wymagała jednak wielu zabiegów i starań dyplomatycznych ze strony Wiednia³⁸. Wszakże samo podjęcie tych starań dowodzi, że nie spodziewano się wówczas w Wiedniu dalszych zdobyczy terytorialnych kosztem Polski i nie liczono, że rozwiązanie skomplikowanej sytuacji administracyjnej nastąpić może nie drogą podziału diecezji, lecz drogą zajęcia także i jej północnych terenów w kolejnym rozbiórze Polski. Kiedy jednak rozbiór ten nastąpił, wówczas okazało się, że prace nad przeobrażeniem Ciswistulany w osobną diecezję stały się zbędne — cały obszar dawnej diecezji krakowskiej dostał się w ręce austriackie, a nowo powstała diecezja tarnowska ulec musiała przejściowej likwidacji.

³⁵ Por. M. Peckowski, dz. cyt., 66—69, 76.

³⁶ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk 1715—1788*, Kraków—Warszawa 1906, 199.

³⁷ Dowodzi tego korespondencja w sprawie podróży „służbowych” kleru z austriackiej części diecezji do kurii. Listem z 18. VI. 1774 r. gubernator Auersperg powiadomił biskupa, że „generalis lege statutum sit, ut nemo incolarum horum regnorum absque literis pasualibus, praevis ab hoc Excelso Gubernio petitis et concessis, extra cordonem caesareo-regium proficiscatur, novissimo nihilominus rescripto de dato 4 et praesto 14 currentis mensis Augustissima Majestas intuitu clerici tam saecularis, quam regularis specialiter decernere dignata est, ne quispiam illorum absque supra memorata praevia requisitione, et subsecuta concessione, litterarum passualium tam extra cordonem, quam in alias externas provincias et regiones discedat, vel prout fieri consuevit, Romam iter aggrediatur [...]” (*Prothocollum* t. I nr 60).

Na podstawie tej normy kler z galicyjskiej części diecezji krakowskiej — choćby nawet z Wieliczki — udawać się musiał do Krakowa przez Lwów. Skutkiem oporu biskupa, gubernator Auersperg zgodził się jednak, by takie urzędowe podróże do kurii lub konsystorza odbywały się bez osobnych paszportów gubernialnych (tamże, nr 68).

³⁸ W składną surowej ocenie charakteru i działalności Kajetana Sołtyka (por. W. Konopczyński, *Do charakterystyki biskupa Sołtyka*, „Kwartalnik Historyczny”, XXIV, 1910) warto jednak podkreślić silnie fakt, że dopiero po jego odsunięciu od rządów diecezji powiodło się władzom austriackim przeprowadzenie ostatecznej separacji Ciswistulany i utworzenie odrębnej diecezji tarnowskiej. Biskup koadiutor krakowski, ks. Michał Poniatowski, sprawujący władzę w diecezji od 1783 r., był na pewno partnerem politycznym znacznie od Sołtyka układniejszym.

LE GUBERNIUM DE LEOPOL ET LA CURIE ÉPISCOPALE DE CRACOVIE
APRÈS LE PREMIER PARTAGE DE LA POLOGNE

Résumé

Le premier partage de la Pologne en 1772 entraîna le partage du diocèse de Cracovie en deux parties: la norde restée en Pologne et la sude annexée à l'Autriche. La ville de Cracovie, restant la capitale du diocèse, se trouva en partie norde. L'administration autrichienne du territoire annexé résida à Lwów. Elle tendit à subordonner à soi-même la Curie de Cracovie et à la forcer d'exécuter certains travaux administratifs. Malgré l'incommodité de cette situation, la Curie suivit les désirs du *gubernium* de Lwów afin d'éviter des désaccords qui auraient pu accélérer la séparation du territoire sud du diocèse. Néanmoins cette séparation s'accomplit en 1785. Dès lors la Curie prenait de plus en plus le caractère d'un bureau de l'aide du *gubernium* de Lwów. Des lois faisaient donc un long chemin de Vienne à Lwów, de Lwów à Cracovie par la frontière et ensuite par l'intermédiaire de la Curie de Cracovie elles furent publiées dans les églises diocésaines qui se trouvaient sur le territoire autrichien. En plus, le *gubernium* de Lwów profitait souvent de l'aide administrative et d'informations de l'Eglise.

Aux Archives de la Curie Métropolitaine de Cracovie se trouve une correspondance très intéressante entre la Curie de Cracovie et le *gubernium* de Lwów datée 1773—1781. Elle témoigne le processus de la subordination de l'Eglise à l'Etat et de la contradiction des principes de l'absolutisme éclairé autrichien avec la tradition locale parfois très archaïque.